

PRZYJACIEL DZIECI

PISMO TYGODNIOWE ILLUSTROWANE.

№ 14.

⇒ Warszawa, 23 marca (5 kwietnia) 1902 roku. ⇐

ROK 42.



W róż stulonych półrumieńcu,
Śliczna, jak jagoda,
W wieńcu zielnym, w kwiatów wieńcu
Idzie wiosna młoda
Zakolysze się nad gajem:
Gałązki się kwieć,
Zajrzy w pola — kwitną majem,
Dmuchnie w gwiazdy — świecą!

Kładzie dłonie jak na krosna,
Na te lasy nasze,
I dąb szumi, szumi sosna
I pokwila ptasze.
Dzień słoneczny i pogodny,
Drzewa marzą w ciszy...
Na fal wierzchu — lilii wodnej
Listek się kołysze;

niec noża i dotknij nim papieru. Spostrzeżesz, że woda nie rozleje się bynajmniej po całej powierzchni papieru, ale utworzy kropelki kuliste, które będą się trzymały zlekka stearyny. Gdyby pomiędzy cząsteczkami wody nie było siły przylegania, to zamiast tworzyć kropelki rozsypałyby się one na drobny pyłek.

Korzystając z istnienia siły przylegania, możesz wykonać parę łatwych sztuczek ku rozveseleniu znajomych.

Sztuka 1. Weź długą, zupełnie suchą igłę i połóż ją ostrożnie na powierzchni wody tak, aby równocześnie wszystkie jej punkty z nią się zetknęły. Tak położona na wodzie igła, zamiast utonąć, będzie się na niej unosiła. To samo możesz zrobić, biorąc, zamiast igły, drobną monetę, np. dziesiątkę srebrną.

Sztuka 2. Woda nie mokra. Wrzuć drobną monetę do naczynia, napełnionego wodą i posyp na powierzchnię cieczy trochę proszku lykopodium, którego dostaniesz za kilka kopiejek w aptece. Skoro to uczynisz, będziesz mógł wyjąć pieniądz z wody, nie zamazawszy ręki.

Sztuka 3. Wodę w chustce od nosa nosić. Posyp chustkę do nosa proszkiem lykopodium, ułóż ją w formie woreczka i nalej do środka wody, a przekonasz się, że ani kropla nie wycieknie. Miałki proszek bowiem nie pozwala cieczy wejść w zetknięcie z płótnem.

Ciecze, posłuszne sile przylegającej, jakie na nie wywierają ciała stałe, podnoszą się w rurkach wyżej poziomu, tem bardziej, im rurki owe są cieńsze. To samo się dzieje pomiędzy blisko siebie stojącymi w cieczy płytkami, np. tafelkami szkła i w ciałach porowatych, to jest mających w sobie mnóstwo drobnutkich dziureczek, np. z cukrem, drzewem, knotem.

Pytania do nagrody.

Czem się wstawiała w dziejach Łysa Góra?

Za najlepszą odpowiedź redakcja przeznaczona książkę dla młodzieży, którą wybierze sobie dowolnie sam nagrodzony. Po wskazaniu ustnie lub listownie dokładnego adresu, a zarazem tytułu wybranej książki, nagrodzona lub nagrodzony niezwłocznie ją otrzyma.

Odpowiedź na pytanie zamieszczone w Nr 13-ym. Marmurami nazywamy w ogólności wapienie rozmaitych gatunków, bez względu na kolor i inne własności, tak twarde i drobnoziarniste, że dają się polerować i mogą być używane na rozmaite wyroby i do ozdoby budynków. Marmury znajdują się zwykle w bliskości skał krystalicznych i bywają najrozmaitszych kolorów, ozdobione pięknymi żyłkami. W starożytności słynne były białe marmury karyjskie, które dostarczają najlepszego materiału dla rzeźbiarzy. Czerwonego marmuru dostarcza Egipt. Bardzo piękne są marmury okrucowowe (brekezye), które albo składają się z różnorodnych ułamków, połączonych ze sobą masą marmurową, albo też marmury pojedyncze tak są żyłkami poprzecinane, że wydaje się, jakoby do ich składu rozmaite części wchodziły. Marmury muszlowe zawierają muszle, korale w większej lub mniejszej ilości połączone wapieniem; tak zwany marmur ża-

łobny jest czarny ze skamieniałościami białymi. U nas słynne były ciemne marmury chęcińskie, w okolicach miasta Chęcina, w gub. Kieleckiej położone. Kopalnie te należały do dóbr królewskich, stanowiły dochód panujących i urządzone były na wzór innych kopalń krajowych. Najdawniejsze wzmianki w aktach archiwalnych o tych kopalniach są z roku 1396. Nie ulega przeto wątpliwości, że te dziewięć gór, wśród których spokojnie leży ubogi dziś Chęcina, kryją w swym łonie skarby, które z powodu nieznamośności natury kopalni tutejszych, opuszczone zostały. Najdawniejszy ich opis znajduje się w lustracji starostwa chęcińskiego z r. 1569, z której przekonać się można, że już wtedy stan górnictwa tutejszego był w upadku, gdyż lustratorowie często się wyrażają, że „jest tu wiele skarbów, ale potrzebaby robić i nakładu nie żałować.” Kronikarz Starowolski pisze, że za jego czasów słynęły marmury chęcińskie, w kolorach: czarnym i zielonym, których teraz zupełnie nie wydobywają. Piękne okazy zielone i błękitne z góry Miedzianej stanowią teraz ozdobę wielu zbiorów krajowych, a znane są płyty malachitowe szlifowane, z kopalń chęcińskich wydobyte, które upiększały niegdyś pokoje Stanisława Augusta. Według świadectwa Opalińskiego użytek marmurów tak był u nas rozpowszechniony, że król Zygmunt III kazał wykuć w jednej z gór chęcińskich dwie kolumny 38 stóp wysokie, na których chciał jakieś posągi w Warszawie stawiać. Nie przyszło to jednak do skutku, a syn jego, Władysław IV, gdy jedna z kolumn pękła, drugą do Warszawy sprowadził, posąg Zygmunta III z niej wyrzeźbił i na Krakowskim Przedmieściu w r. 1643 postawił, góra zaś dotąd Zygmontowską się zowie. Raczynski, piszący za czasów Augusta III, podaje, że za Jana III starosta Bidziński przesłał w darze papieżowi Innocentemu XI stolik z lazuru, w kopalniach chęcińskich wyrobiony. Z biegiem czasu jednak kopalnie podupadły, podniesione zostały nieco przez Stanisława Augusta, dopiero jednak w r. 1817, po ustanowieniu głównej dyrekcji górniczej, za staraniem światłego męża, Tadeusza hr. Mostowskiego, będącego naówczas ministrem, urządzono fabrykę marmurów w Chęcinach, składającą się z pilarni o 4 piłach i przyrządu do polerowania. Przemysł ten jednak wkrótce upadł i obecnie zaledwie kilku majstrów, zajmujących się wyrabianiem marmurów, utrzymać się potrafią. Z gór chęcińskich, obfitujących w marmur, znane są: Zamkowa, zawierająca marmur w dwóch odmianach; Zebjowska o 2 mile od Kielc; Okraglica, dająca marmur ciemno popielaty; Zygmontowska; Miedzianka z prześlicznym marmurem jasnego koloru, poprzerznanym częściami malachitu. Oprócz tych istnieje jeszcze wiele innych łomów, jako to: Małogoszcz, Słupiec, Kąjetanów i inne, dające marmur w najrozmaitszych odcieniach.

Za najlepszą odpowiedź na pytanie do nagrody, zamieszczone w Nr 13, uznano podpisaną przez Władka L. z Ł.

W dalszym ciągu na pochwałę zasłużyły odpowiedzi: Paniemek: Janiny W z K., Adeli S. z B., „Latorośli“ (pseudonym), Wandzi Z. z O., „Jaskółeczki z nad Warty“ (pseudonym), oraz Kazimierza S. z P., Ludwika M. z R., „Rycerza stalowego“ (pseudonym), i Adama Z. z O.